Walker, do kÄ…ta!

by Kirele

Category: D.Gray-Man
Genre: Humor, Parody
Language: Polish
Characters: Allen Walker, Cross Marian
Status: In-Progress
Published: 2016-04-11 17:53:36
Updated: 2016-04-11 17:53:36
Packaged: 2016-04-27 19:49:20
Rating: M
Chapters: 1
Words: 834
Publisher: www.fanfiction.net
Summary: Od przedszkola aÅ¼ pod grÃ³b - Walker zawsze w kÄ…cie stoi!

# Walker, do kÄ…ta!

Allen pierwszy raz spotkaÅ, mistrza Crossa w wieku czterech lat. Wtedy, siÄ™gajÄ…c mu ledwo do kolan, musiaÅ, mocno odchylaÄ‡ gÅ‚owÄ™ w tyÅ‚, by zobaczyÄ‡ jego mordercze spojrzenie. To wÅ‚aÅ›nie w wieku czterech lat zaczÄ™Å‚y siÄ™ lekcje jÄ™zyka angielskiego z mistrzem Crossem.

- To teraz powtarzamy. Co to bill? - Mistrz Cross wskazuje na Allena, ktÃ³ry dzielnie macha rÄ™kÄ…, byle zwrÃ³ciÄ‡ na siebie uwagÄ™.

- Rachunek! - odpowiada, bardzo z siebie dumny.

- Åšwietnie! A pay?

- PÅ‚aciÄ‡! - krzyczy Allen, nie czekajÄ…c na pozwolenie.

- WÅ‚aÅ›nie tak! A jakie zdanie tworzyliÅ›my ostatnio?

- We have to pay bills teacher Cross! - RÃ³wnie dzielenie co Allen odpowiedziaÅ‚a zgodnym chÃ³rem caÅ‚a grupka czterolatkÃ³w.

- Idealnie - mÃ³wiÅ‚, znuÅ¼onym gÅ‚osem, ktÃ³ry wtedy wydawaÅ, siÄ™ Allenowi taki kojÄ…cy i cudowny. Allen niewiele pamiÄ™ta ze swojego dzieciÅ„stwa, ale lekcje z mistrzem Crossem pamiÄ™ta wszystkie. ZwÅ‚aszcza ten moment, kiedy pierwszy raz mistrz Cross byÅ‚ za niego zÅ‚y.

- Walker, do kÄ…ta! - MoÅ¼ecie wierzyÄ‡ lub nie, ale od tego jednego zdania zaczÄ™Å‚a siÄ™ dÅ‚uga droga przez mÄ™kÄ™.

- Ale... Ale zia... Zia... Zia cjo? - ZapytaÅ, pÅ‚aczliwym tonem

Allen, ale niewzruszony Cross tylko prychnÄ…Å, pod nosem.

- Za caÅ,okształ,t twÃ³rczy. - Wtedy Allen nie zrozumiaÅ,, Å¼e Crossowi po prostu spodobaÅ, siÄ™ jego portret z podpisem "pay my bills, dude", ktÃ³ry Allen narysowaÅ, i w ten sposÃ³b mistrz go nagradza. Ale zanim siÄ™ tego dowiedziaÅ,, musiaÅ, jeszcze caÅ,e lata przestaÄ‡ w kÄ…cie. OkazaÅ,o siÄ™ bowiem, Å¼e mistrz Cross uczyÅ, rÃ³wnieÅ¼ piÄ™ciolatki.

- Walker, do kÄ…ta!

I szeÅ›ciolatki.

- Walker, do kÄ…ta!

I pierwszÄ… klasÄ™ podstawÃ³wki teÅ¼.

- Walker, do kÄ…ta!

Druga rÃ³wnieÅ¼.

- Walker, do kÄ…ta!

A takÅ¼e trzecia.

- Walker, do kÄ…ta!

Å»eby tego byÅ,o maÅ,o, mistrz Cross mÃ³gÅ, uczyÄ‡ takÅ¼e w klasie czwartej. Ba! Od czwartej klasy zostaÅ, wychowawcÄ… Allena!

- Walker...

- Jest godzina wychowawcza!

- Do kÄ…ta i bez dyskusji!

Nauczanie mistrza Crossa nie ominÄ™Å,o Allena i w klasie piÄ…tej.

- Walker do kÄ…ta!

- JesteÅ›my w lesie na wycieczce!

- Walker, szukaj kÄ…ta!

W szÃ³stej klasie nastÄ…piÅ,a maÅ,a zmiana. Ale to wcale nie byÅ,a zmiana nauczyciela jÄ™zyka angielskiego.

- Walker, dwie godziny do kÄ…ta!

- Ale to moja ostatnia lekcja!

Ale to przecieÅ¼ tylko kilka lat, prawda? Allen z szerokim uÅ›miechem przekraczaÅ, prÃ³g swojego gimnazjum. WolnoÅ›Ä‡. WolnoÅ›Ä‡ od wszelkich kÄ…tÃ³w.

- Walker, do kÄ…ta!

- Wstaw mi pan uwagÄ™ czy paÅ,Ä™!

- Co ja powiedziaÅ,em!?

W drugiej klasie wszystko nieco ewoluowaÅ,o. Na przykÅ,ad to, Å¼e Allen miaÅ, telefon komÃ³rkowy i mÃ³gÅ, swobodnie rozmawiaÄ‡ przez niego ze znajomymi.

- CzeÅ›Ä‡ Allen! - WesoÅ,y gÅ,os Laviego zawsze poprawiaÅ, mu humor. - Idziemy z KandÄ… i Leenalee na pizze, doÅ,Ä…czysz siÄ™?

- Bardzo bym chciaÅ,, Lavi, ale widzisz... - Allen zawahaÅ, siÄ™ przez chwilÄ™. - StojÄ™ w kÄ…cie.

- Ale... Ale przecieÅ¼ jest sobota...

W trzeciej nie tylko Allen zaczÄ…Å, zauwaÅ¼aÄ‡, Å¼e mistrz Cross przegina.

- Allen... - ChÅ,opak widzi, jak pani sprzÄ…taczka kÅ,adzie pÄ™k kluczy na parapecie. - To jak juÅ¼ wystoisz tÄ… swojÄ… karÄ™ w kÄ…cie, to zamknij drzwi szkoÅ,y, dobrze?

I nareszcie nadeszÅ,o liceum. Ach, jak dobrze byÄ‡ licealistÄ…. MieÄ‡ te szesnaÅ›cie lat, prÃ³bowaÄ‡ wszystkiego. Wszystkiego nowego. Na przykÅ,ad...

- Walker, noc w kÄ…cie!

Na przykÅ,ad sprÃ³bowaÄ‡ wystaÄ‡ noc w kÄ…cie.

- Allen...? - Leenalee zaskoczona patrzy na niego, nie dowierzajÄ…c. - Jest przed siÃ³dmÄ…, a ty juÅ¼ w klasie?

- Ja tu stojÄ™ od wczoraj.

Druga klasa za to byÅ,a doÅ›Ä‡ przyjemna.

- Walker, dwa miesiÄ…ce kÄ…ta!

- Ale dzisiaj... Dzisiaj jest zakoÅ„czenie roku szkolnego.

DoÅ›Ä‡ przyjemna, bo kiedy inni siÄ™ pocÄ… i palÄ… w skwarze letniego sÅ,oÅ„ca, Allen moÅ¼e staÄ‡ w bezpiecznym, chÅ,odnym kÄ…cie.

W trzeciej Allen przestaÅ, mieÄ‡ jakiekolwiek nadzieje na zmianÄ™ swojej sytuacji.

- Walker, do kÄ…ta!

- Kiedy ja juÅ¼ stojÄ™!

A kiedy inni Å,amali sobie nogi w taÅ„cu i stresowali siÄ™ polonezem na studniÃ³wce, Walker miaÅ, to wszystko gdzieÅ› i nawet nie musiaÅ, siÄ™ wysilaÄ‡, Å¼eby Å,adnie uÅ›miechnÄ…Ä‡ siÄ™ do fotografa, w koÅ„cu...

- Allen, no weÅº, mamy studniÃ³wkÄ™, nie stÃ³j w tym gÅ,upim kÄ…cie.

Chyba wÅ,aÅ›nie dlatego jedyne, co umiaÅ, powiedzieÄ‡ na maturze ustnej z angielskiego to: "Pay my bills, dude".

CaÅ‚e szczÄ™Å›cie, Å¼e maturÄ™ i tak spÄ™dziÅ‚, w kÄ…cie, bo mistrz Cross zasiadaÅ‚, w komisji.

Ale studia to juÅ¼ co innego, tak? Tak? Teraz Allen jest dorosÅ‚y! WÅ‚aÅ›nie! Ma wÅ‚asne mieszkanie i w ogÃ³le! Nawet pracuje!

Tylko dlaczego w tej pracy teÅ¼ stoi w kÄ…cie?

- Mistrzu... - Zaczyna, patrzÄ…c na swojÄ… pracÄ™ magisterskÄ….

- Tak?

- Zaraz mam obronÄ™.

- Postoisz jeszcze piÄ™Ä‡ minut, nic ci siÄ™ nie stanie.

Zawsze mogÅ‚o byÄ‡ gorzej. Zawsze mÃ³gÅ‚, mieÄ‡ tyle stresu w Å¼yciu. ZgubiÄ‡ siÄ™ w lesie, Åºle zataÅ„czyÄ‡ poloneza, spÃ³Åºniać siÄ™ na pierwsze lekcje, nie zdaÄ‡ matury, przyjÅ›Ä‡ za wczeÅ›nie na obronÄ™ pracy i przez to nie zdÄ…Å¼yÄ‡ jeszcze raz przeczytaÄ‡ jej dokÅ‚adnie. WÅ‚aÅ›nie. Tyle mu w Å¼yciu daÅ‚o stanie w kÄ…cie.

- Walker, do kÄ…ta!

- Kiedy ja mam trzydzieÅ›ci lat, Å¼onÄ™ i dzieci!

- Bez dyskusji!

...chociaÅ¼ czasami naprawdÄ™ wolaÅ‚by, by mistrz siÄ™ tak o niego nie martwiÅ‚, i pozwoliÅ‚, mu popeÅ‚niaÄ‡ w Å¼yciu te drobne bÅ‚Ä™dy.

End
file.